

lazaret wyglądał! Dziś na tej samej stacyi pełno kupców i rękodzielników, czekających na polecenia lub rozkazy; całe rodziny powracały do opuszczonych domów; inne wybierały się w drogę dla odszukania drogiego serca. Gdy pociąg przejeżdżał przez linie floridorskie, widzieliśmy mnóstwo żołnierzy i robotników, skrzętnie pracujących nad spianiem oddzielnych redut na froncie linii. Roboty podobne te mają niedogodność, że zbyłt ulegają działaniu powietrza i ciągłej wymagają naprawy: następna zima zepsuje to, nad czem tak możnolnie pracowano latem i jesienią. Po za liniami nigdzie nie dostrzegliśmy nieprzyjaciela. Pola zasłane sнопami zboża; gęsi spokojnie pływały po sadzawkach, pracowicie woli przewracały skiby na ugorach; wszystko znowu tętniło pokojem. Jednym przypomnieniem wojennej burzy, która niedawno szalonym pędem przebiegała po anstryackich ziemiach, była wędrowna kmiotków, którzy w małych gromadkach z żonami i dziećmi, z tłumoczkami na plecach, przesuwali się po drodze, smutnie wracając do osieroconych wiosek, — niepewni, ażali wróg nie zabral im ubożego ich dobytku, nie spalil im strzechy rodzinnej... Gromadki te zatrzymywały się na każdej stacyi: widzieliśmy je w Günsendorf, Wagram, Drüsing. Po obu stronach kolei przedstawiał się oku ten sam przemysł rolniczy a wszędzie obficie plony i pełno wozów z żytem, owsem i pszenicą. W Hohenau ciągnęły się długie szeregi ubitych szańców drzewa, jakby niekiedy te wcale od wroga, który tu podobno gościł, a powiadano nam, że w Mikulowie Prusacy znaczne włascicielowi w lasach i ogrodach zrzadzili spustoszenia. Gdyśmy się zbliżali do Lundenburga nad Tają, już to wszystko trochę wojennej wyglądało. Mosty w spalone aż do powierzchni rzeki, a robotnicy naprawiali kolej żelazną. W Lundenburgu ujrzeliśmy pierwszego Prusaka: opasłego, baczystego żołnierza, ze ślącym na głowie hełmem, w granatowym mundurze z czerwonymi wypustkami; palił sobie swobodnie swoją lulkę i z iglicowym na ramieniu karabinem przechadzał się na straży przed jakimś składem wojennych przyborów. Na dworcu zastaliśmy ich więcej: kilku widocznie rekonwalescentów, inni silni i zdrowi, ale żaden z nich tak schludnie i pięknie nie wyglądał, jak anstryaccy żołnierze w Wiedniu. Miejsceowa ludność i przybywający podróżni obchodzili dokoła tych gości nieproszone i przyglądali im się z różnym w wężerzniu wyrazem. Kobiety pokazywały dzieciom, „die Preusen!“ a mężczyźni robili swoje uwagi nad ich mundurami. Urzędnicy kolei byli zajęci nlokowaniem oficerów i rannych, a zauważałem, że utrzymywali dobre stosunki z nieprzyjacielską załogą. Tu się pociągi rozeżdżały, a ja wsiałem na pociąg, idący do Berna. Byliśmy teraz w środku linii demarkacyjnej — w rękę Prusaków. W Brandwitz widzieliśmy żołnierzy z 12go, 18go, 27go i 6go pułku piechoty i kilku rekonwalescentów z kawalerji. Żołnierze, pełniący służbę, mieli mundry znacznie podniszczone, ale karabiny w dobrym stanie, a sami w wesolym byli humorze i zdawali się zadowolnieni. Stałiśmy w Bernie około godziny pięć wieczorem. Nikt nas przy wsiadaniu nie zatrzymał, nikt o papiery nie pytał. Prusacy, których w znacznej liczbie zastaliśmy przechadających się po peronie, zdawali się być w zażyłości z obywatelami miasta. Mimo to każdy jedno i to samo powiada: że tęskni za domem, że mu nie dobrze w obcym kraju, — tu żyć wolno tylko wymuszona, a tam w ojczyźnie jakich ich czeka przyjęcie! Wyjąwszy mundry, Prusacy są tu jakby anstryaccy żołnierze, i na ich postępowanie nie słycać narzekać. Z początku jednakże, jak mi powiedział mój gospodarz, było wcale inaczej. Gospodarz mój nie chciał się wcale o tem rozgadzać, ale mówił, że miałby wiele, wiele niepięknych kawałków do opowiadania; jednak to wszystko nie może iść w porównanie z wypadkami, które się wydzarzyły w niedwójnej okolicy za wkroczeniem Francuzów do Niemiec, albo gdy pewni sprzymierzeńcy weszli do Francji, lub co się działo w Nowej Zelandji, a mianowicie w Indjach za naszych czasów — smutnej pamięci. Za wjazdem do Berna wcale się tego nie widzi ani nie czuje, że to miasto przeszło pod władzę obcego najezdnika, a gdyby człek niewiedziiał, że ci żołnierze, snujący się po ulicach, są cudzoziemcami, trudno by dostrzedz śladu nieprzyjacielskiego ucisku. Sklepy otwarte, doródkłi w zwykłym porządku i do usług gotowe, a bernieńska pleć piękna przechadza się swobodnie po ulicach sama lub z dziećmi, wszystko po dawnemu, jak w każdym spokojnym przemysłowym mieście. Co mi mój gospodarz opowiadał, że na początku działo się całkiem inaczej, to mi wszędzie powtarzano; Prusacy brali sobie podobno wszystko bez ogródek, wśród niedelikatnych wcale pogróżek i wymysłów. Teraz jednakże nie skarżą się już na nich mieszkańcy. Gdyś się bliżej temu pruskiemu wojsku przypatrzył, muszę wyznać, że ani pieknymi mundry, ani postawą, ani ruchem nie wyrówna wojsku dziś pobitemu. Mundry nie tak składnie leżą na żołnierzu, jak u Anstryaków, ani też nie tak schludne. Być może, że ci Prusacy, których tu widzieliśmy, byli powiększej części ochotnikami; cokolwiek bądź, wcale to inni żołnierze, niż ci jakich na anstryackiej widzieliśmy parady. Ranni z 3go lipca ciągle tu przybywają na stacyę, wracając do swych domów w północnych i południowych Niemczech. Niejedn z nich pewnie nie ujrzy już rodzinnej zagrody, bo na twarzy jego bladość śmiertelna i cała postać chwiejąca się — wynędzniała. Cholera okropnie w mieście i w okolicy szerzy spustoszenia. W ciągu krótkiej mojej przechadki spotkałem siedem pochodów pogrzebowych, którym księża w kościelnych szatach ze świecami w rękę, towarzyszyli na miejsce wiecznego wypoczynku; obok nich chłopcy z kadzielnikami i krzyżami, czarna osłonięta krepą, ze złoceniem chorągiewkami, taki orszak spotykałem co chwila. Okiennice i drzwi sklepów pooblepiane są doniesieniami o zmarłych; w kawiarniach podobne wiadomości rozrzucone po stolikach dokoła, a pomimo głośniejsz zresztą ulicznej wrzawy słycać śpiewy żałobne lub dzwonki kapłanów, śpiewających z ostatniami dla umierających posileniem na tę drogę niepowrotną. Prusacy, rozkwaterowani do koła Berna po wioskach okolicznych, dotkliwie w swem wojsku ponoszą straty, a i w samem Bernie śmiertelność bardzo była znaczna. Obecnie gwałtownie zarazy ustaje. Jednakże pomimo tych okropnych klęsk, mieszkańcy Berna nie smućą się zbyt. Mają swój teatr, w którym dziś odegrano komedję: „Dzieci, w którym dziś odegrano komedję“. Lecz tytuł niekoniecznie na odpowiadając obecnej sytuacji miasta, bo w teatrze, jak słyżę, na 10 oficerów jednę można było liczyć damę. — Choć Prusaków

pełno się wija po ulicach, jednak przynajmniej trzeba, że nie widać pijanych lub burdów i zaczynam wierzyć, że są na świecie żołnierze, którzy nie tak dobrze jak Prusacy sobie postępują w nieprzyjacielskim mieście.

Podług wykazu ogłoszonego w dziennikach wiedeńskich zmarli z ran w szpitalu polowym w Nachodzie (w Czechach) między innymi następujący oficerowie:

Mikołaj Markiewicz podporucznik z 15go pułku piechoty, zm. 4 lipca; Hugo Poczyński, porucznik z 20go pułku piechoty, zm. 7 lipca; Ignacy Budyński, kapitan z 77go pułku piechoty, zm. 22 lipca; Jan Medycki, porucznik z 9go pułku piechoty, zm. 1 sierpnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia.

Z dniem 1 października wychodzić zacznie w Krakowie czasopismo tygodniowe dla kobiet pod tytułem *Kalina*, którego redaktorem odpowiedzialnym jest p. Tadeusz Wojciechowski, a głównymi współpracownikami piszą się pp. Michał Bałucki i Alfred Szczepański. Zadaniem tego pisma jak mówi program, jest zastąpić brak odpowiednich zakładów wychowawczych, uzupełnić wychowanie szkolne, nieść pomoc i pośredniczyć w wychowaniu domowym, przypominać wdzik i urok dawnych salonów i dostarczać przyjemnego zajęcia na cały dzień. Druga część programu zapowiada, iż *Kalina* przysposobić chce czytelnici „do zużytkowania sił i zdolności swoich na szczęście sobie i na korzyść rodzinie i krajowi jako obywateli“. Zajmować się ona także będzie „najbliższymi zadaniami życia kobiet“. Krytyka dzieł, teatr, obrazy życia, podróże, powieści, piosenki, życiorysy, rozprawy edukacyjne, nauki przyrodnicze, mody i muzyka — oto środki, któremi Redakcja zamierza odpowiadać zadaniom temu. Od zboru programu wstrzymujemy się — czekamy na jego urzeczywistnienie, jak tego żąda sama Redakcja, nadmienając, że nie ogłasza spisu współpracowników, albowiem chce „aby zadanie i wartość pisma same za sobą mówiły“. Mimo tego ogłasza nazwiska dwóch głównych współpracowników, co ma zapewne służyć za *reklamę i powagę*, jakiej potrzebuje przedewszystkiem pismo dla kobiet, którego jednym z zadań głównych ma być *wychowanie*.

Czytamy w lwowskim *Przeglądzie*: Jak się dowiadujemy, radca namiestnictwa lwowskiego p. Sumner, kierownik kancelaryi prezydalnej, przeniesiony został do namiestnictwa dolno-anstryackiego w Wiedniu.

— D. 4 września naprawiony będzie most na kole żelaznej między Szczakową a Dąbrawą pod Długoszyńcem, którego chodzą zwykłe pociągi z węglem kamiennym.

— Spóźnianie się codzienne pociągów kolei północnej ma podobno swój powód w ruchach wojska pruskiego, które używa kole żelaznych w Austrii. Przenosiny oddziałów w przygotowaniu ewakuacji zupełnej i przesyłka przedmiotów wojakowych spowodowała częste przerwy w krzyżowaniu się pociągów.

— D. 27 sierpnia odebrał sobie życie wystrzałem kupiec wadowicki Antoni Schwarz.

— D. 20 sierpnia powieścił się w Leżajsku w areszcie Jan Mach z Węgla w powiecie Łanecum, uwięziony za kradzież koni.

— Według ogłoszenia Namiestnictwa, w pierwszej połowie sierpnia wybuchła cholera w 13 miejscach na Bukowinie a w trzech zgasała. W ogóle od początku pojawienia się tej choroby, w 29 miejscach liczących 78,850 ludności, zaszło 3274 wypadków cholery, z których 1376 skończyło się powrotem do zdrowia, a 1699 śmiertelnie; 199 chorobych pozostało w leceniu.

— Otwarcie szkół w Czerniowcach wstrzymanem zostało z powodu cholery do 15go września. Dyrektor tamecznej szkoły realnej Dr Tausch i profesor gimnazjalny Wilhelm Lang, umarli na cholere.

— D. 22 sierpnia umarł w Warszawie znakomity autor dzieł rolniczych Jan Nepomucen Kurowski w 83 roku życia. Pochodził on z Wielkopolski, a do szkół uczęszczał w Krakowie. Za czasów Księstwa Warszawskiego był naczelnikiem wydziału spraw rolniczych, później zajmował się sam rolą i wydał kilka ważnych dzieł gospodarczych, tudzież był wydawcą czasopism rolniczych. Wszystkie jego dzieła, których jest znaczny poczet, doczekają się najmniej dwóch wydań.

— W wczorajszym umarł w Kijowie Antoni Kociński nakładca muzykaliów i kompozytor. Pochodził on z Krakowa. W Kijowie był dawniej w kapeli katedralnej katolickiej. Ostatnimi laty wziął się do wydawnictwa pieśni ludu ruskiego, lecz i tego zaniedbał, mając sobie zakazane, albowiem zwiol ruski w Kijowie jest tak dobrze przesładowanym jak polski.

— *Kijewlanin* opowiada, że ostatniej jesieni, kiedy panowała epidemia w Żytomierzu, zabobonna żydzi mniemali, że wstrzymają cholere gdy pociąga węzłem małżeńskim na cementarzu dwoje sirot młodych. Zabobonny ten obrzęd powtórzył się teraz w Kijowie. Opowiadający ten fakt, przechodził właśnie około cementarza żydowskiego na Zwierzynie, gdy o uszy jego obil się niezwykły na tem miejscu hałas. Ciężkowiec zjechał, wszedł na cementarz i ujrzał tancujących żydów między grobowcami. Po długich wypytaniach, bo przyczyn tej wesołości nie mógł wybać z żydów, dowiedział się, że żydzi w mniemaniu, iż wygnają cholere, pochowywają w jednym rogu cementarza pewnego umarłego, w trzech innych rogach położyli węzłem małżeńskim trzy pary młodych.

Nam się zdaje, że w tym obchodzie leży myśl inna, niż przesąd odnegania cholery weselem. Ażeby lud Izraela nie wyginął, trzeba podczas panowania epidemii tem więcej się starać o jego rozmnożenie.

— Ponieważ w Saksonii dwa istnieją rządy, jeden cywilny, drugi wojskowy, pierwszy saski, drugi pruski, przeto nazywają w Saksonii króla Jana „królem cywilnym“, a króla Wilhelma „królem wojskowym“.

— Dnia 29go sierpnia chmury cały pokryły horyzont i jeszcze przed północą sprowadziły deszcz. Ciepło doszło do +21°3 od +11°2. Wiatr wschodni, Barometr zwolna bardzo opadając wskazywał dnia 30 sierpnia o 6tej godzinie rano 327^{mm}86; termometr zaś +13°3 Reaumur.

— W piątek dnia 31go sierpnia, 8go Rajmunda wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 25 sierpnia.

Prezydium: Janasch; Sędziowie: Jaroach, Podwin; protokolista: Eckhard; Dr prokuratora: Dr Bojarski; obrońca: Dr Blizkfeld.

(Dokończenie).

(Dwieściestwo.) Po zamknięciu postępowania karnego Z. prokuratora Dr Bojarski cytuję przedewszystkiem §. 206 U. K. „Gdy osoba w stanie

małżeńskim zostająca z drugą jaką osobą małżeństwo zawiera, w tenczas zbrodnię dwużenstwa popełnia.“

Otóż istota czynu przedmiotowa tej zbrodni jest ustanowiona, albowiem z jednej strony Sąd Biskupi małżeńskich Tarnowski uznał pierwsze małżeństwo za ważne i nierozdzielne, z drugiej zaś strony akt zaślubin proboszcza w Białym z d. 22 Listopada 1864 dowodzi, że oskarżony powtórnie się ożenił. Mikołaj Fiałek nie zaprzecza wszystkim tym okolicznościom, ale tłumaczy się nieznanomością prawa i przytacza brak zapowiedzi jako przyczynę nieważności małżeństwa. Ale w tym względzie zarzut jego okazał się nieuzasadnionym a wyrok Sądu duchownego w sprawach małżeńskich jest obowiązującym i dla sędziów świeckiego według §. 4 Post. kar. Zresztą jego zły zamiar i złądy wynika, że przy zawarciu owego małżeństwa swej drugiej żonie nie wspominał o tak ważnej przeszkodzie. Co się tyczy wyniaru kary wprawdzie w §. 208 U. K. za tę zbrodnię oznaczono karę od 1 do 5 lat więzienia, a w razie zatajenia stanu małżeńskiego i ciężkiego więzienia, co właśnie w obecnym wypadku zachodzi. Ale tyle jest okoliczności łagodzących winę oskarżonego, że p. Z. prokuratora wnosi, aby Sąd przy zastósowaniu §. 54 U. K. (1) skazał Mikołaja F. na 3 miesiące więzienia.

Poczem zabiera głos Dr Blizkfeld, były adwokat w Krakowie, a obecnie w Bielsku, i mniej więcej w ten sposób przemawia:

Na wniosek obrony poruszono kwestję zapowiedzi. Przeciwko nadesłanemu właśnie orzeczeniu Sądu małżeńskiego, że małżeństwo pierwsze jest ważnem, pod dwójakiem względem powstać muszę. Przedewszystkiem według Art. IX Patentu Cesarzowskiego z dnia 8 października 1856 r., ma stanowić sąd ewilny, czy dotycząca małżeństwo zgodnie z przepisami powszechnej księgi ustaw ewilnych zawartem zostało. Gdyby się zaś Sąd nie przychylił do tego przedstawienia, to i pod innym względem orzeczenie Sądu duchownego w tym przypadku na żadną nie zasługuje uwagę. §. 4 Post. kar. orzeka wprawdzie, że w razie jakiegś wątpliwości co do małżeństwa, winien Sąd odstąpić aktów Sądowi duchownemu w celu orzeczenia o ważności lub nieważności onego. Ale instrukcja dla Sądów duchownych małżeńskich z d. 4 maja 1855 wyraźnie wymaga, aby przesłuchano strony tej małżonków, świadków, i aby ustanowiono obrońcę wężła małżeńskiego (*defensorem vinculi matrimonii*). (2) Przepis jest jasnym, ale mimo to zaniedbano tego uczynić. Nie pominę żadnego wyroku bez poprzedniej konfrontacji, odbytej między małżonkami i świadkami. Przesłuchani świadkowie mało co pamiętają; trudno się tego domagać od nich po upływie lat 16tn. Jeżeli byli obecni w kościele podczas ogłoszenia zapowiedzi, to trudno, aby im ta okoliczność obojętna utkwiła w pamięci. A jeżeli nie byli w kościele, i na własne uszy nie slyszeli, żadną miarą ich za świadków poczytać nie można. Dla tego całe śledztwo uważam za bardzo ułomne, sędzia śledczy duchowny przepuścił wiele rzeczy niezbędnych potrzebnych. Jedynym świadkiem jest stary kościelnik w Grojcu, który z pewnością pamięta ogłoszenie zapowiedzi. Ale doświadczenie codzienne uczy, że każdy kościelny zwykłe za księdzem piosenkę śpiewa. Według mego najsumienniejszego przekonania sprawa obecna nie tylko nie wyjaśniona, ale owszem jeszcze bardziej zamięszana została, i nie wątpię, że to samo przekonanie ożywia wszystkich Sędziów. Zresztą, stosownie do przepisów wspomnianej ustawy, wolno jest małżonkom odwołać się do Sądu Wyższego małżeńskiego. (3) Konsystorz więc przesłał nam budowę bez podstaw. W każdym atoli razie Sąd świecki nie jest skrepowany co do ustanowienia dowodu winy. Każde zaślubiny i zapowiedzi winny być umieszczone w księgach, ale tu i tego zaniedbano. Nie masz zatem dowodu, że zapowiedzi były ogłoszone, dla tego proszę, aby Sąd uwolnił Mikołaja F. dla braku dowodu co do istoty czynu.

Gdy zaś nad wszelkie spodziewanie Sąd miał zamiar orzec winę oskarżonego, nie jedno przemawia za jak najmniejszą karą. Sądził bowiem, że żona już świat ten pozogana, jej życie wielce naganne, i wywołana w skutek tego nienawiść ku niej, jego zeznanie szczere, życie nienaganne, że jej wypłacił 80 złr., prawie całe swe mienie; wszystko to polecam uwadze Sądu.

Sąd jednak nie przychylił się do tej obrony, i zupełnie zgodnie z wnioskiem p. Z. prokuratora skazał Mikołaja Fiałkę na 3 miesiące więzienia, uważając orzeczenie sądu duchownego za obowiązujące.

Skazany zgłosił rekurs.

H. Bl.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 sierpnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Zagórski Edmund z Kongresówki, hr. Romer Feliks, Gostkowski Floryan, Stojanowski Eugeniusz, hr. Romer Emil, hr. Stankiewicz Jan, Pański J., Fiałek Jakub z Galicji, Majacek Ignacy artysta, Podolski Jan urzędnik, Krzyżanowska z Warszawy, Stokłoski Walery z Wiednia.

HOTEL SASKI: Włodzimierz hr. Łoś w. dobr., Włodzimierz hr. Baworowski w. d., Zygmunt Kepiński w. d., Władysław Okolecki w. d. z Galicji, Władysław Kozłowski, Karolina Majzelsowa w. d. z Kongresówki, Robert Wolff księgarz, Władysław Wiśniewski z Warszawy, Józef Kosowski w. d. z Wołynia, Dr Karol Gross w. d. dobr., Marian Gross w. d. dobr., Eugeniusz Gross w. d. dobr. z Rybny.

HOTEL POLLERA: Modzełowski Jan w. d. dobr.

(1) Przytoczony §. U. K. opiewa: Co się tyczy zbrodni, na które kara więzienia nad lat 5 nie jest postanowiona, może i więzienie na wolniejszy stopień być zmienionem i trwanie jego prawem ustanowione nawet niżej miesiąc 6 skróconem w tym przypadku jeśli zachodzi więcej, a to takich okoliczności łagodzących, po których niepiłonie spodziewać się można poprawy zbrodniarza.

(2) § 125 teże ustawy stanowi między innemi: „Każda rozprawa sądowa (tęczać się małżeństwa) przy której obrońca wężła małżeńskiego nie jest obecnym lub zastępuje jego, przez Biskupa mianowany, uważa być ma za nieważną i bezskuteczną.“ (P. Red.)

(3) Jak to wyrażnie orzeka § 101: Odwołanie idzie do Biskupa dycezyi do Metropoli, od Metropoli do Stolicy. — Odwołac się można w ciągu dni 8 (§ 176). Odwołanie jest przypuszczalnem, póki ważność małżeństwa przez dwa, zaś nieważność przez 3 wyroki równobrzmiące, orzeczona nie została. (§ 179). — Według zaś Brewe Papieżkiego z dnia 13 marca i Brewe z dnia 24 kwietnia 1857 następnym jest tok instancyj dla dycezyi Tarnowskiej: Biskup Tarnowski (Isza instancja), Arcybiskup Lwowski (IIga instancja), Jego Eminencya kardynał książę Arcybiskup Prażski (IIIcia instancja). (P. Red.)

z Rosji, Wolski Kajetan właściciel dóbr ze Spytkowic, Mieroszewski Władysław w. d. z Wiednia, Głizka Michalina w. d. ze Lwowa, Schwitzer Adolf kupiec z Lundenburgu.

Nadesłane.

J. Pacelta, dawniej J. Geyera, zakład handlowo-naukowy w Wiedniu (Stadt, Salvatorgasse Nr 10) właśnie ogłasza tegoroczny program naukowy. Obok sprawozdania o ubiegłym *dziesięciu* — sześciu letnim roku szkolnym, w którym zakład 375 dniowych uczniów, 150 uczęszczających na wieczorne i niedzielne kursa, a blisko 50 nadzwyczajnych słuchaczy pojedynczych przedmiotów naukowych, razem więc 575 uczęszczających liczył, zawiera tenże program, na zaczynający się od 1go października rok szkolny, wszystkie ważne zasady kupieckie wiadomości, następnie wykaz nauzczytelni, który się składa z przełożonego zakładu i 14 nauzczytelni, dalej wszystkie nazwiska, które tak w naukowych jak i towarzyskich kołach rozgłoszają, a następnie regulamin i warunki przyjęcia. Rezultaty ostatniego roku szkolnego były pod każdym względem więcej niż zadawalniające, gdyż liczba uczęszczających w stosunku do roku przeszłego o wiele się powiększyła, i wielka część uczniów ukończywszy kursa w zakładzie, pomimo niesprzyjających czasów, znalazła jednak stósowne umieszczenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 28 sierpnia 1866.

	od zhr. c.	do zhr. c.
Mierzycza pszenicy zimowej	3 70	4 50
Mierzycza pszenicy jarej	4 —	4 25
„ żyta	2 75	3 10
„ jęczmienia	1 87½	2 25
„ owsa	1 —	1 30
„ grochu	4 25	5 —
„ jagiel	5 50	6 —
„ fasoli	5 50	6 50
„ tatarski tarnopolskiej	4 25	4 75
„ prosa	3 25	3 40
„ Rzepaku zimowego	5 —	6 —
„ Soczewicy	6 25	6 50
„ ziemniaków	— 85	— 90
Cetnar wiedeński siana	1 —	1 25
„ słomy	— 75	— 80
Funt w. mięsa wołowego	— 15	— 18
„ z bydła drobniejszego	— 14	— 16
Funt w. połędwicy wołowej	— 25	— 27½
„ słoniny	— 40	— 45
„ wieprzowiny	— 20	— 22
„ cielęciny	— 14	— 16
„ baraniny	— —	— 16
Funt w. soli	— —	— 9
Funt w. świec rurkowych	— —	— —
„ świec stearynowych	— —	— 68
„ świec olejowych	— 42	— 44
„ mydła	— 30	— 32
Garniec spiryt. z opl. na 900 Tral.	— —	2 60
„ okowity „ 820”	— —	2 35
„ masła młodego śwież.	2 35	2 50
Kopa jaj kurzych	— 75	— 80
Miarka kaszy jęczmiennej	— 40	— 50
„ tatarskiej częstoch.	1 90	2 —
„ pszenicznej	1 —	1 10
„ perłowej	— 90	1 5
Miarka kaszy tatarskiej całej	1 15	1 25
„ tatarskiej łupanej	— 85	— 90
„ pęcaku	— 60	— 65
„ kaszy jaglanej	— 70	— 80
Cetnar wied. mąki pszenicznej	7 60	10 20
Siaga drzewa łupowego twardego	10 —	12 —
„ miedkiego	8 —	9 50
„ węgli kamien. kraj.	19 —	20 —
Cetnar w. węgli kamiennych	— —	— 42

Sporzadzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 28 sierpnia 1866.

Radca Magistratu Wistocki. Komisarz targowy Jawornicki. Jezierski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 28 sierpnia. *Dresdner Journal* donosi: Zapowiedziany na dzisiaj termin do wycięcia lasu w celu spyania nowych okopów, został wstrzymany z nakazu jenerał-gubernatora. Komisja krajowa ogłasza, że liczba robotników przy okopach jest dostateczna, i ostrzega, aby nie przybywało ich więcej do Drezna.

Monachium 28 sierpnia. Izba deputowanych wybrała drugim prezesem bar. Vettera członka centrum, 64 głosami. Kandydat lewej strony Beth, otrzymał 59 głosów. Co się tyczy dawniejszej galerji dysseldorfskiej (galerja ta była własnością margrabiów Bayreuth z domu brandenburskiego i tworzy dziś część galerji Pinakoteki w Monachium. *Red. Cz.*) traktat pokoju między Prusami i Bawaryą stanowi pod względem pretensji rządu pruskiego, iż sprawę tę rozstrzygnie sąd rozjemczy. Bawaryja proponuje try sądy apelacyjne pruskie, z których Prusy wybiorą jeden. W skutku zawarcia pokoju z Prusami, przebywające jeszcze w Bawaryi wojsko elektoratno-heskie i Nassanskie zostanie odesłane do swoich właściwych krajów. Posiadłości, które Bawaryja traci na mocy traktatu z Prusami, liczą 33,900 ludności.

Florenecya 28go sierpnia. Wydano rozkaz rozpoczynienia na urlopy żołnierzy drugiej kategoryi z klasy r. 1855. *Unita italiana* zamieszcza list Mazziniego, w którym tenże odmawia przyjęcia amnestyi.

N. fr. *Presse* utrzymuje pod dniem 29 b. m., że wymiana ratyfikacji traktatu anstryacko-pruskiego nastąpi dopiero 30go, gdyż instrument pokoju nie nadszedł jeszcze z Berlina. *Presse* donosi zaś z Pragi, że d. 28go wieczór kurjer gabinetowy przywiózł tam traktat ratyfikowany i że bar. Brenner powrócił do Pragi z Berlina.

Zukunft naznacza bar. Hubnera następcą hr. Mensdorffa, co i inne doniesienia mówily, ale N. fr. *Presse* utrzymuje, że bar. Aleksander Bach wróci znow na posadę swoją poselską do Rzymu.

Doniesiliśmy już, że Car Aleksander nie przybędzie do Warszawy, jak to było zamierzonym. Przyjazd bowiem jego miał nastąpić pod pozorem przeglądu wojsk pod Warszawą rozłożonych, a na taki przypadek, wielkie sily miały być zgromadzone pod stolicą Polski, które byłyby prze-

znaczone nietylko dla popisu przed Carem, lecz zarazem, aby ich użyć zewnątrz. Spiesznie zawarcie pokoju między Prusami i Austrią za pośrednictwem Francji zniweczyło zamiary sięgające dalej, i wstrzymało Rosję od udziału w wojnie. Car miał się być widzieć z królem pruskim. Gdy znikły nadzieje Rosji oparte na projekcie zaboru Galicji, zjazd a nawet przyjazd Cara stały się zbitecznymi. Przybył przeto 27 sierpnia na przegląd wojsk do Warszawy W. Książę Mikołaj brat Cara, a 28go odbywał przegląd wojsk na polach Mokotowa, częściowe zaś przeglądy odbywać się miały dni następnych. Z nakazu policji Warszawa była illuminowana 27go wieczór.

Główne punkta traktatu zawartego w Berlinie dnia 17 sierpnia między Prusami i Badenem są: Art. 1szy mówi o zawarciu traktatu pokoju i przyjaźni na wieczne czasy; art. 2gi. W. Książę obowiązany jest wypłacić królowi pruskiemu w ciągu dwóch miesięcy 6 milionów talarów. Przez wypłatę tę uwalnia się W. Książę od przyjętego na siebie rozjemem zawartym w Würzburgu dnia 3go sierpnia obowiązku wynagrodzenia kosztów wojennych. Art. 9ty mówi o uwolnieniu żeglugi na Renie od opłat, począwszy od dnia 1go stycznia 1867, o ile wskazywać inne państwa niemieckie nadreńskie opłaty te zniosą. Inne artykuły odpowiadają traktatowi zawartemu z Wirtembergią.

Rząd pruski zamierza znieść monopol soli, a od soli zagranicznej wprowadzanej do Prus na znaczny umiarkowaną opłat. Dotychczas projekt ma być przedłożony niebawem sejmowi.

Gazeta *koloska* utrzymuje, że na przypadek zająć mogącej potrzeby, landwera pruska z lat 1835 do 1845 będzie ewiczoną w robieniu bronią, a w Danii rząd pruski zakupuje konie przez swoich agentów.

Nordd. allg. Ztg donoszą o traktacie Prus z o-bu Mekleburgami i Oldenburgiem pod warunkiem potwierdzenia tych traktatów przez dotyczące reprezentacje, dodaje: Związek północno-niemiecki istnieje już w swoich podstawach na mocy traktatów. Jeszcze tylko królestwo Saskie nie jest jego członkiem, gdyż traktat pokoju ma dopiero być z niem zawarty. Inne państwa Niemiec północnych przystąpiły do przymierza zaczepno-odpornego z Prusami dla utrzymania swojej niepodległości (?) i całosci, i obowiązały się do wspólnej obrony swoich krajów. Cele przymierza oznaczone będą konstytucyją związkową na podstawie pruskich zarządów z d. 10 czerwca r. b. z udziałem parlamentu, którego członkowie wybrani będą według ustawy wyborczej niemieckiej z d. 12 kwietnia 1849. Projekt tej konstytucyi ułożony wprzód został przez pełnomocników rządu w Berlinie. Przymierze naznaczone zostało na rok jeden, to jest dopóki nowe urządzenie Związku nie nastąpi, a przez ten czas wojska państw sprzymierzonych zostawać będą pod naczelną rozkazami króla pruskiego. To są główne podstawy Związku już teraz istniejącego.

Nie wiemy, na jakiej podstawie donosi *Nord* z Hanoweru, że parlament północno-niemiecki zwołany będzie w Hanowerze. Dotychczas nikt nie śmiał innego jak Berlin naznaczać miasta.

Przedewszystkiem są domysły o zupełnem poświęceniu Cesarza Maksymiliana i jego tronu. Zarówno bowiem *Indep. belge* jak *La Patrie* utrzymują, że przyjazd Cesarzowej Karoliny nie był zupełnie bezowocny, co się tyczy kwestyi finansowej; co zaś do wstrzymania jeszcze odejścia Francuzów z Meksyku, rzecz jeszcze nie rozstrzygnięta, i odpowiedź nastąpi za powrotem Cesarzowej z Miramare. Zapewne więc zechce Napoleon III traktować jeszcze w tej sprawie z gabinetem nowojorskim; aby zaś nie wydawało się, że Cesarzowa Karolina tylko czeka skutku tych rokowań, przeto wyjechała ona z Paryża. *La Patrie* mniema jednak, że w listopadzie wojsko francuskie odpłynie z Vera-Cruz, a pozostanie tylko w Meksyku 5000 Francuzów.

Spór między konsulem amerykańskim w Larnaka na wyspie Cyprze a tamiecznymi władzami tureckimi jest tylko jednym ze środków ułatwiających Stanom Zjednoczonym mieszanie się do spraw europejskich. Sługa bowiem konsularny, krajowiec, aresztowany został za jakiś przekroczenie. Konsul nie poprzestął na uwolnienie sługi, lecz żądał przeproszenia pawilonu amerykańskiego salwą 21 strzałów, oddalenia urzędnika, który aresztować kazał winnego i nagany pismem danej gubernatorowi Cypru; w przeciwnym zaś razie flota amerykańska uderzy na wyspę. Ali pasza nie dał jeszcze odpowiedzi na notę otrzymaną w tej sprawie od posła amerykańskiego w Stambule. W ogóle jednak panuje mniemanie, że Stany Zjednoczone chciałyby pod jakim bądź pozorem usadowić się z flotą swoją na morzu Śródziemnem. Nie trzeba przy tej sposobności spuszczać z uwagi tych sztucznie wyśrubowanych i pokazywanych sympatji między Rosją a Stanami Zjednoczonymi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu“.

Wiedeń 29 sierpnia wieczór. Zamiast bar. Bensta, sprawować będzie tymczasowo bar. Konneritz urząd ministra spraw zagranicznych w Saksonii.

Tryest 29 sierpnia. Cesarzowa Karolina Meksykańska przybyła dziś do Miramare.

Monachium 29 sierpnia. Komisja sejmowa Izby deputowanych uchwaliła jednogłośnie zalecić Izbie przyjęcie traktatu pokoju i projektów względem zaciągnięcia pożyczki i wypuszczenia w obieg monety papierowej.

Paryż 29 sierpnia. *La Presse* popiera żądania *Sicila*, aby prowincje nadreńskie zrobić odzielnem państwem niepodległym i neutralnem, przypominając, że taka była również myśl Persignego.

Florenecya 29 sierpnia. Dzienniki wyrażają się w ogóle bardzo przychylnie z powodu przywrócenia dobrych stosunków z Austrią.

Petersburg 29 sierpnia. Jenerał hanowerski Knesebek, mając sobie powierzona misję specjalną od króla Hanowerskiego, przyjmowany był przez Cesarza.

Kurs. Wiedeń 29 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 64.30. — Pożyczka narodowa 69.25. — Losy z roku 1860 79.85. — Akcje banku 730. — Akcje kred. 157.30. — Londyn 130.60. — Srebro 128.75. — Dukat 6.17.

